Nr. 261 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 14 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczor drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Występy sabotażystów z U. O. W.

Wybory do Kasy chorych m. Lwowa.

Odbywające się w sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia wybory do Kasy chorych m. Lwowa mają specjalne znaczenie ze względu na zorganizowaną z kilku stron akcję pozbawienia wpływu klasy pracującej na byt i rozwój tej tak ważnej na naszym terenie instytucji ubezpieczenia społecznego.

Z jednej strony stają więc oddzielnie w szranki wyborcze nacjonaliści polscy i ukraińscy, z drugiej nieodpowiedzialne elementy „ultraradykalne" pod firmą „Jedności robotniczej" i „Poalej Sjonu lewicy".

I jak zawsze, tak i obecnie fakt powyższy potwierdza słuszność naszego twierdzenia, że tam, gdzie chodzi o Świat Pracy, o codzienną pracę realną, pozytywną dla dobra klasy pracującej — tam zawsze komuniści i nacjonaliści spotykają się z sobą i podają sobie zgodnie ręce.

Ludzi tych nic nie łączy z obozem pracy, z walką jego o realne zdobycze — przeciwnie: jedni w myśl hasła „im gorzej tem lepiej", a drudzy z zasadniczo wrogiego nastawienia się wobec klasy pracującej, zawsze gdzie mogą występowali i występują przeciwko temu wszystkiemu, co ma przynieść korzyść szerokim masom miast i wsi, co jest dla tych mas konieczne, dobre i pożyteczne.

Rola nacjonalistów w tych kasach chorych, gdzie udało im się rządy uzyskać, szła zawsze w kierunku najmniejszego oporu wobec interesów fabrykantów i obszarników. To też wszędzie, gdzie kasy chorych były w ich rękach, robotnicy nauczeni doświadczeniem uciekali od tych, którym dali się wziąć na lep frazesów klerykalno-nacjonalistycznych.

Smutną pamięć pozostawiają po sobie również rządy komunistów w kilku kasach w Kongresówce, rządy, które mimo, iż przeważnie trwały zaledwie po kilka dni, zawsze kończyły się ze szkodą dla klasy pracującej. Wszak znane są humorystyczne wprost wystąpienia komunistów, którzy na inauguracyjnych posiedzeniach rady kasy podejmowali uchwały, domagające się amnestji dla więźniów politycznych. Korzystały z tego skwapliwie władze, narzucając tym kasom rządy komisarskie. Komuniści bowiem nie patrzą na kasy chorych jako instytucje konieczne dla klasy pracującej, ale jako narzędzie dla swoich agitacyjno-warcholskich celów.

Doświadczenia wykazują natomiast, że Kasy chorych tylko pod rządami socjalistów i żywiołów demokratycznych odpowiadają w całej pełni swemu zadaniu, rozbudowują się świetnie i pracują z wielkim pożytkiem dla proletarjatu.

Kasa chorych m. Lwowa od dziesiątek lat jest pod zarządem reprezentantów lwowskiej klasy pracującej i z każdym rokiem rozwija się ogromnie. Po wojnie, a zwłaszcza w ostatnich latach Kasa lwowska rozbudowała się tak że dziś zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Działalność lwowskiej Kasy chorych idzie nietylko w kierunku niesienia ustawowej pomocy, ale opierając się na szerokiej podstawie społecznej realizuje w miarę możności ideę ubezpieczeń społecznych.

Lwowska klasa pracująca może słusznie być dumna ze swego wielkiego dzieła na polu rozbudowy tej instytucji w naszem mieście, wie ile ciężkiej pracy, ile znoju i trudów kosztowało, by Kasa chorych we Lwowie miała takie oblicze, jakie ma obecnie. Z tym większym więc obowiązkiem i uświadomieniem staje do walki wyborczej w obronie pełnej tradycji instytucji, dlatego też zsolidaryzował się ogół pracowników fizycznych i umysłowych bez różnicy wyznań i narodowości, by przez głosowanie na listę Nr. 2, dać dowód, iż Kasa chorych m. Lwowa musi pozostać w rękach klasy pracującej, gdyż tylko wtedy może być gwarancja, iż Kasa ta odpowie swemu wielkiemu zadaniu.

K.

—o—

Straszliwy mord w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12. 11. (Pat.). W składzie fortepianów firmy Grzegorzewski, znajdującym się w najruchliwszym punkcie miasta, przy ul. Piotrkowskiej, znaleziono w ohydny sposób zamordowanych właścicieli tego składu Cyperów. W sąsiednim pokoju znajdowała się kasa ogniotrwała, w której było 50.000 złotych, jednak kasa została nietknięta. — Wedle dotychczasowego śledztwa złoczyńcy prawdopodobnie zostali spłoszeni i wskutek tego nie zdążyli rozpróć kasy.

Jednocześnie na krańcach miasta znaleziono zwłoki zamordowanej kobiety. Jak się później okazało, zamordowana była służącą Cyperów i prawdopodobnie złoczyńcy, którzy byli z nią w zmowie, dla zatarcia śladów zbrodni i usunięcia świadka, zamordowali i ją.

Wizyta Deveya w Moskwie ma duże znaczenie polityczne

BERLIN. 12. listopada. (Pat. „Germania" podaje depeszę z Kowna, donoszącą o wyjeździe doradcy finansowego Banku Polskiego Deveya do Moskwy. Devey ma przybyć do Moskwy we wtorek, i będzie tam przeprowadzał studja nad sytuacją gospodarczą Rosji sowieckiej, poczem ma być przyjęty przez przedstawicieli komisarjatu spraw zagranicznych. Ma on odwiedzić również wicekomisarza spraw zagranicznych Litwinowa i komisarza handlu Mikojana, wreszcie odbędzie dłuższą konferencję z kierownikami sowieckiego Gosbanku w sprawie rozwoju stosunków handlowych niemiecko- sowieckich. „Germania" w swej depeszy kowieńskiej podkreśla, że wyjazd p. Deveya do Moskwy ma mieć charakter osobisto- informacyjny, stwierdza jednak równocześnie, że wizyta będzie miała duże znaczenie polityczne.

Pobicie robotników przez bojówkarzy Jaworowskiego.

WARSZAWA, 12. 11. (te. wł.). W dniu wczorajszym wydarzyły się w Warszawie 2 wypadki napadów przez bojówkarzy Jaworowskiego, na robotników warszawskich, agitujących za poparciem C. K. W.

O godz. 6-tej wiecz. na powracającego ze szpitala Dzieciątka Jezus delegata Zw. Zawod. Prac. Miejskich tow. Bajorskiego rzuciła się grupa bojówkarzy i z okrzykiem: „Poznasz frakcję rewolucyjną", laskami i kastetami potłukła go do utraty przytomności.

Ciężko pobitym zaopiekował się stróż szpitalny i po prowizorycznym opatrunku odesłał go do domu.

W drugim wypadku, w podobny sposób obito tow. Rennerta, robotnika zakładów „Cerata".

—o—

Komendant P. P. we Lwowie p. Nowodworski przeniesiony do Białegostoku

Komendant policji państwowej Lwów-miasto, podinspektor Nowodworski rozkazem komendanta gł. policji państwowej został przeniesiony z dniem 15. b. m. do Białegostoku. Na jego miejsce Komendę P. P. Lwów-miasto obejmie dotychczasowy kierownik P. P. na miasto Wilno.

Ustanowienie poselstwa chińskiego w Warszawie.

WARSZAWA. 12. listopada. (tel. wł.) Jak donosi Polsk. Inf. Dzienn. w początkach 1929 roku ustanowione zostanie przez Chiny w Polsce przedstawicielstwo dyplomatyczne. Posłem chińskim został mianowany b. min. oświaty Li- Chan- Gen, który w ostatnich dniach bawił w Warszawie.

—o—

Imponujący obchód 10-lecia Niepodległości.

WARSZAWA, 12. 11. (PAT.). Dzień 11 listopada, stolica święciła nadzwyczaj uroczyście. Wszystkie gmachy rządowe i samorządowe ludzień większość domów prywatnych udekorowano bogato zielenią, godłami Państwa i portretami Pana Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 9'15 rozpoczęła się w rzęsiście oświetlonej katedrze św. Jana uroczysta msza św., celebrowana przez J. E. kard. Kakowskiego.

O godz. 9'40 na polu Mokotowskiem, przed rozpoczęciem wielkiej rewji poseł Maioni wręczył delegacjom 18 pułków stworzonych swego czasu we Włoszech, w imieniu odpowiednich pułków włoskich, z których one powstały, trąbki srebrne z proporczykami pułków włoskich i polskich. O g. 10 rozpoczęła się na polu Mokotowskiem msza polowa, odprawiona przez ks. biskupa Gaila, poczem ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie. O godz. 11 nadjechał w powozie w towarzystwie adjutanta majora Bielskiego marsz. Piłsudski, powitany hymnem narodowym przez wszystkie orkiestry. Marszałek, przeprowadzany przez gen. Konarzewskiego, dokonał przeglądu wszystkich oddziałów, przejeżdżając przed ich frontem, poczem udał się do swej loży. W tym samym czasie poczęli przybywać z katedry członkowie Rządu z premierem Bartlem na czele, przedstawiciele Izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny, attache wojskowi państw obcych, wyżsi wojskowi polscy, reprezentanci władz i urzędów. O godz. 11'30 dźwięki hymnu narodowego oznajmiły przybycie Pana Prezydenta Rzpltej wraz z Małżonką w otoczeniu Domu cywilnego i wojskowego.

W chwili kiedy marsz. Piłsudski wyszedł ze swej loży i stanął na specjalnie przygotowanem wzniesieniu, rozwinęła się defilada, którą odebrał marsz. Piłsudski, jako twórca armji polskiej i jej wódz naczelny. Po lewej stronie trybuny Pana Marszałka ustawiło się w jednym szeregu 60 pocztów sztandarowych tych pułków, które obchodziły dziesięciolecie swego istnienia. — Po prawej stronie stanął gen. Konarzewski, dowodzący rewją, w otoczeniu korpusu oficerskiego. Czoło pochodu stanowiły oddziały piesze, szkoły podchorążych. piechoty, inżynierji, artylerji, lotnictwa, sanitarjatu marynarki. Defiladę delegatów Związków Obrońców Ojczyzny, którzy stanowili blisko 30-tysięczny zastęp, otworzyli weterani powstania styczniowego, jadący w samochodach. Dalej jechali w samochodach inwalidzi Schronisk ociemniałych, a za nimi szły wszystkie związki sfederowane i niesfederowane, oddziały przysposobienia wojsk., oddziały straży ogniowej, piesze i konne oddziały policji.

Po defiladzie oddziały wojskowe biorące udział w wielkiej rewji przemaszerowały z placu wyścigowego głównemi ulicami miasta, na plac marsz. Piłsudskiego, witane entuzjastycznie przez wielotysięczne tłumy publiczności, gdzie po przedefilowaniu przed grobem Nieznanego Żołnierza powróciły do Koszar.

Przebieg uroczystości w całem państwie miał charakter imponujący.

—o—

Sprawa wyboru nowego prezydenta Austrji.

WIEDEŃ, 12. 11. (AW.). Dotychczas jeszcze absolutnie niewiadomo jak zostanie rozwiązana kwestja następstwa po prezydencie republiki Hainischu, którego czas urzędowania upływa z dniem 8. 12. rb. Wysunięty przez agrarjuszy projekt zmiany konstytucji w tym duchu, aby prezydenta państwa wybierał cały naród przez powszechne głosowanie a nie jak dotychczas Rada Narodowa niema widoków realizacji gdyż sprzeciwiają się mu socjaliści. Chcą oni najwidoczniej wykorzystać sposobność, aby wprowadzić stronnictwa większości w kłopotliwe położenie bo sprzeciwiają się tak że takiej zmiany konstytucji, która umożliwiłaby ponowny wybór Hainischa. Wobec tego należy przypuszczać, że obecny wybór prezydenta republiki austrjackiej poprzedzi ostra kampanja polityczna.

—o—

Wybory w Rumunji.

BUKARESZT. 12. 11. (PAT.). Terminy wyborów są następujące: dnia 12 grudnia wybory do izby, dnia 15 grudnia do senatu, 17 grudnia do izb handlowych i 19 grudnia do uniwersytetów. Przypuszczają, że mniejszości narodowe utworzą wspólny blok wyborczy. Toczą się już w tym względzie rozmowy pomiędzy przywódcami.

—o—

50 rodzin w Synowódzku bez dachu nad głową.

STANISŁAWÓW, 12. 11. (PAT.). W nocy z 7 na 8 bm. spaliły się 4 drewniane baraki, należące do nieczynnego tartaku w Synowódzku, powiat Skole, a zamieszkałe przez robotników Polaków. Około 50 rodzin, przeważnie bezrobotnych pozostało bez dachu. Ofiar w ludziach nie było. Ofiarom pożaru przyszedł natychmiast z pomocą przybywszy na miejsce p. wojewoda stanisławowski.

—o—

EDMOND HARANCOURT.

4)

Dwanaście godzin między śmiercią a życiem.

(Ciąg dalszy).

Na każdy ponowny odgłos kroków wydawałem okrzyki lecz nikt mnie nie słyszał! Krzyk mój ginął w chórze innych wołań o pomoc, które głucho i monotonnie wydobywały się niewiadomo skąd. Brzmiało to jak rzężenie przedśmiertne jakiegoś olbrzymiego zwierzęcia.

Tak upłynęły chyba całe godziny.

Tak, zapewne godziny, bo z ciała nieszczęsnej dziewczyny krew już nie spływała; zastygła jej krew przylepiła się silnie do mego ciała. Ilekroć głębiej odetchnąłem, czułem ją na swej skórze.

A powietrze było takie ciężkie. Bałem się, że się uduszę. Nieznośna woń mięsa i ekskrementów mięszała się z zapachem perfum z włosów dziewczyny. Położenie moje stawało się nie do zniesienia. Nie siedziałem, nie stałem, nie leżałem, biodra moje, ramiona, dolne części ciała były ściśnięte przez jakieś przedmioty, nóg zupełnie nie czułem. Trzeba było zaiste wielkiej energji, ażeby nie stracić mimo wszystko nadziei. Ja jednak straciłem wszelką energię. Słysząc w pobliżu kroki, wołałem o pomoc, ale głosem zupełnie słabym, chyba po to, aby siebie samego uspokoić.

Pragnąc koniecznie snu, skłoniłem głowę na bok. Znalazłem niemal wygodne miejsce w ten sposób, że brodę oparłem na głowie młodej dziewczyny. Spałem — tak sądzę przynajmniej — gdy obudził mnie kaszel. Gryząca woń siarki i spalonej wełny drażniła mnie w nosie i utrudniała oddech. Zdawało mi się, jakgdyby nagle zrobiło się ciepło. Zacząłem kichać, z oczu spływały łzy. Czułem dym, słyszałem trzaskanie i syczenie... Nagle przeszyła mnie straszliwa myśl: pali się!

Tak, tak jest. Pali się. Kocioł lokomotywy eksplodował i spowodował pożar innych wagonów. A więc padnę ofiarą pożaru!

Czyniłem rozpaczliwe wysiłki, ażeby się poruszyć. lecz ani o milimeter nie zdołałem zmienić swego położenia. Zacząłem wołać:

Na pomoc! Ogień! Na pomoc!

Trzaskanie zbliżało się coraz bardziej, stawało się coraz wyraźniejsze. Słyszałem obok siebie, przed sobą, za sobą wołania o pomoc. Otworzyłem szeroko usta, aby złapać tchu, ale wchłonąłem tylko dym. Popadłem po raz drugi w omdlenie.

Co potem nastąpiło, mam żywo w pamięci. Woda silnym strumieniem spływała na mnie, na głowę, najpierw letnia, potem chłodniejsza. Zacząłem lżej oddychać i znowu wołałem o pomoc.

Nikt mnie prawdopodobnie nie słyszał.

A jeżeli o mnie zapomnieli?

Powtórzyłem nieco głośniej:

Na pomoc!

Dały się słyszeć kroki.

— Na pomoc! Tutaj! Na pomoc!

— Stać! Tu ktoś jęczy!

— Tak, tak, na każdego przyjdzie kolej!

Znowu mnie opanowała gorączka. Słyszałem wściekłe uderzenia siekiery w łupane ściany. Słyszałem, jak deski trzeszczały, słyszałem „aha“ ludzi, którzy jednak się nie zbliżali.

O, jakże to długo trwa!

Czy będę jeszcze żył, zanim nadejdą?

Objęło mnie nieprzezwyciężone wyczerpanie, chciało mi się spać, nic więcej. W obawie, że mnie ominą, zrywałem się co chwila, jednak po to, ażeby znowu natychmiast usnąć. Pan sądzi zapewne, że instynkt samozachowawczy jest taką nadzwyczajną siłą, która kończy się wraz ze śmiercią. O nie. Wyczerpuje się. Także i u mnie się wyczerpał. Zasnąłem.

Na krótki czas oczywiście usnąłem, może na niewiele minut a ze strachu obudziłem się znowu, napewne ze strachu a nie z radości: Uderzenia siekiery są już teraz całkiem bliskie.

— Tutaj!

Świeże powietrze napłynęło, zacząłem odróżniać coraz lepiej, co mnie otaczało. Były tam kawały żelaza, krokwie drzewne, poszarpane materjały i odłamki szkła, które mi ze wszystkich stron zagrażały. Poznałem nowy rodzaj strachu, który mnie ogarnął na myśl, że będą mnie wyciągali z pośród tysiąca ostrych zębów połamanych szczątków i rozszarpią na strzępy.

(C. d. n.).

—o—

Do Pracowników Umysłowych we Lwowie!

Koleżanki i Koledzy!

W dniach 17. i 18. listopada odbędą się wybory do Rady Kasy Chorych m. Lwowa.

Rada Okręgowa Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie, jako **jedyna na tut. terenie Reprezentacja zorganizowanej zawodowo inteligencji pracującej**, zajęła się tą niezmiernie ważną sprawą z tem większą gorliwością, że idzie o jedną z najwybitniejszych placówek społecznych w państwie, o instytucję, w której potężna jest liczba ubezpieczonych Kolegów, a której istnienie i rozwój jest rzeczą dla nas wszystkich najżywotniejszą.

Mając za sobą tradycję i zasługę najdalej idącej obrony interesów pracowników umysłowych, zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń, R. O. Z. Z. P. U. postanowiła początkowo przystąpić do wyborów z własną listą i hasło w tym kierunku wywołało żywe echo w rzeszach pracowniczych. Była uzasadniona nadzieja, że uzyskamy w ten sposób odpowiednią ilość mandatów, a temsamem możność skutecznego zastąpienia naszych wymogów, oczywiście nie przeciw robotnikom, ale obok nich i z nimi.

Gdy jednak w międzyczasie wystąpiły na arenę obok innych ugrupowania wyborcze, dla Kasy Chorych, jako takiej bądź nieprzyjazne, bądź niebezpieczne, gdy zgłosiły swe listy i energiczną agitację rozpoczęły zespoły narodowo-szowinistyczne i klerykalno-reakcyjne z jednej, a skrajno lewicowe z drugiej strony, gdy powstało niebezpieczeństwo, że **instytucja tak dla nas ważna stać się mogłaby areną destruktywnych dążeń i zaciekłych walk**, lub że zawładnąć nią mogłyby elementy wsteczne, powodujące się raczej orjentacją kapitalistów, najzagorzalszych w regule i zaślepionych w krótkowidzem samolubstwie **wrogów ubezpieczeń społecznych** — uważaliśmy za kategoryczny nakaz chwili **nie osłabiać obozu pracy** przez oddzielną listę, lecz

stanąć razem z pracownikami fizycznymi

względnie ich Związkami zawodowemi w jednym froncie do wspólnej walki przeciw wspólnemu wrogowi.

W następstwie tych faktów i rozważań powzięła R. O. Z. Z. P. U. w dniu 23. zm. uchwałę odstąpienia od pierwotnej swej koncepcji i

przyłączenia się do bloku wyborczego Związków zawodowych robotniczych,

przyjmując ofiarowaną jej ilość miejsc w liście wyborczej Nr. 2 i daną w ten sposób możność zastąpienia interesów swych członków.

R. O. Z. Z. P. U. była, jest i pozostanie bezpartyjną. Podkreślamy to wyraźnie wobec fałszywych w tym względzie tendencyjnych enuncjacyj naszych przeciwników. Za Związkami robotniczemi stanęły partje polityczne, gdyż polityka jest dla robotnika w pierwszym rzędzie środkiem do osiągnięcia jego celów ekonomicznych i zawodowych. Sukurs ten zresztą może być tylko pożądanym. Jednakże R. O. łącząc się ze Związkami zawodowemi, nie sfuzjowała się temsamem z żadną partją polityczną jako taką, a zrozumie to każdy, kto ma prymitywne choćby pojęcie o taktyce w życiu publicznem.

Zachowując własny sztandar, połączyliśmy siły nasze z siłami robotników dla osiągnięcia konkretnego celu — niedopuszczenia, by Kasą Chorych zawładnęła reakcja lub równowartościowa anarchja.

Stanowisko nasze jest proste i jasne. Z założenia czysto zawodowego i w obronie najżywotniejszych naszych interesów dajemy hasło szczerze społeczne i wzywamy wszystkich Kolegów do solidarnego wystąpienia i do wspólnej akcji o utrzymanie Kasy Chorych m. Lwowa w rękach uświadomionych ludzi pracy.

Apelujemy do wszystkich pracowników umysłowych, by w dnia wyborów oddali swe głosy na listę Nr. 2.

Oczekujemy od Kolegów zrozumienia naszych intencyj i wykonania powyższej dyrektywy. Indolencja byłaby w tej chwili karygodną. Wszyscy musimy bezwzględnie pójść do urny wyborczej, wszyscy głosować na listę Nr. 2.

Pomnijmy, że idzie o utrzymanie Kasy Chorych w rękach pracowników umysłowych i fizycznych! Wystąpić musimy masowo i łącznie, a będzie to zarazem manifestacją naszej siły i naszego znaczenia.

Lwów, 9. listopada 1928.

Rada Okręgowa Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie.

—o—

Wezwanie posła J. Smulikowskiego do złożenia mandatu

W niedzielnym numerze podaliśmy treść pisma, przesłanego przez Okr. Komitet robotniczo - chłopski P. P. S. w Zamościu posłowi p. J. Smulikowskiemu, w którem Komitet wzywa go do złożenia mandatu. Obecnie umieszczamy pełny tekst tego pisma, które brzmi:

Do pana posła Juljana Smulikowskiego
Warszawa — Sejm.

Okręgowy Komitet Robotniczo-Chłopski w Zamościu jako reprezentacja zorganizowanych pod sztandarami P. P. S. robotników i chłopów powiatów Zamojskiego, Tomaszowskiego i Biłgorajskiego stwierdza:

Że porzucając szeregi P. P. S. i przyłączając się do zbrodniczej rozbijackiej akcji B. B. S., poseł Juljan Smulikowski uczynił to bez porozumienia się i wbrew woli trzydziestu kilku tysięcy idących za P. P. S. chłopskich i robotniczych wyborców Zamojszczyzny.

Okręgowy Komitet Robotniczo-Chłopski P.P.S. w Zamościu wzywa posła Juljana Smulikowskiego do natychmiastowego zwrócenia mandatu poselskiego Polskiej Partji Socjalistycznej, od której ten mandat jako wyraz zaufania mas dla P. P. S. otrzymał.

Przemawiamy do honoru i uczciwości posła Juljana Smulikowskiego i nie wątpimy, że zrzeknie się on mandatu poselskiego piastowanego niezgodnie z wolą wyborców.

Gdyby ten apel, wskazujący posłowi Smulikowskiemu jedyne honorowe i uczciwe wyjście z sytuacji, w jakiej swój okręg wyborczy postawił, nie odniósł skutku, będziemy zmuszeni wszędzie i na każdym kroku piętnować postępek posła Smulikowskiego, nazywając rzecz bez ogródek i po imieniu.

Okręgowy Komitet Robotniczo-Chłopski Polskiej Partji Socjalistycznej w Zamościu.

(Następują podpisy członków O. K. R Ch. P. P. S.).

Ś. p. prof. Jan Łoś.

W Krakowie — jak donosiliśmy — zmarł dr. Jan Łoś, profesor filologji polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z najwybitniejszych językoznawców polskich.

Ś. p. prof. Łoś urodził się w r. 1860 w Kielcach, ukończył wydział filozoficzny w Petersburgu i odbył studja zagranicą, w Paryżu, Lipsku, Berlinie i Fryburgu.

W r. 1902 był mianowany nadzwyczajnym profesorem filologji słowiańskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1920 profesorem zwyczajnym języka polskiego w tymże uniwersytecie.

Był członkiem zwyczajnym polskiej Akademji umiejętności w Krakowie i wielu Towarzystw naukowych w kraju i zagranicą.

Ś. p. prof. Łoś pozostawił po sobie szereg prac z dziedziny języków słowiańskich z historją gramatyki polskiej na czele.

Ze spraw miejskich

Ku uczczeniu pamięci Prez. Narutowicza.

Jak wiadomo gmina m. Lwowa ofiarowała Komitetowi ku uczczeniu pamięci śp. I. Prezydenta Gabrjela Narutowicza 2.000 zł. Komitet ten buduje w Warszawie Dom dla techników kosztem około 4 miljonów złotych. Obecnie Komitet zawiadomił Zarząd miasta, że jeden z pokoi w tym domu będzie nosił nazwę Gminy m. Lwowa.

Raut na zamku warszawskim.

WARSZAWA, 12. 11. (AW). Na niedzielnym raucie na Zamku zjawiło się około 3.000 osób. Na raut przybyli: P. Prezydent Rzplitej z żoną, marszałek Piłsudski, członkowie ciał ustawodawczych z marszałkiem Daszyńskim i Szymańskim, rząd z premierem Bartlem i przedstawiciele ciała dyplomatycznego. Przed rautem poseł włoski Majoni wręczył marszałkowi Piłsudskiemu najwyższe włoskie odznaczenie wojskowe order „Sabaudji".

Stypendja naukowe.

WARSZAWA. W departamencie służby zdrowia odbyło się posiedzenie w sprawie podziału funduszów z fundacji Rockefellera, przeznaczonych na studja specjalne w Polsce. Postanowiono przeznaczyć specjalne stypendja na studja nad stanem sanitarnohygienicznym zakładów przemysłowych w okręgu warszawskim oraz na badanie epidemologji, duru brzusznego i kiły na Huculszczyźnie.

Nowy gabinet Poincarego.

PARYŻ, 12. 11. (AW.). Poincare utworzył gabinet w następującym składzie: Prezes rady ministrów bez żadnej innej teki — Poincare, sprawy wewnętrzne — Tardieu, finanse — Cheron, sprawiedliwość — Barthou, sprawy zagraniczne — Briand, wojsko — Painleve, sprawy publiczne — Loucher, marynarka — Leigues, kolonje — Maginot, sprawy handlowe — Bennefous, emerytury — Anterion.

Cena ropy borysławskiej.

BORYSŁAW, 12 11. (AW.). Kartelowa cena ropy pozostaje bez zmiany i wynosi 190 dol. 10 tys. kg ropy marki borysławskiej. Cena ropy bruttowej wynosi 173.20 dol. (według „Polminu"). Cena gazu ziemnego wynosi za październik zł 5'10 za 100 mtr. sześć. Gazy w szybie „Petain" potęgują się nadal, a w szybie „Joffre" V (Limanowa), gazy zwiększyły się do 45 mtr. sześć na 1 minutę. Jak na „Joffre" V, tak i na „Petain" wiercenia trwają nadal.

NIEZWYKŁE SZMUGLERSTWO.

KONSTANTYNOPOL. 12. listopada. (A. W.) Władze tureckie, zatrzymały aeroplan angielski, na pokładzie którego znaleziono około 400 kg. złota, wywożonego nielegalnie z kraju przez meklera giełdowego.

Pogląd Polski w sprawie sporu z Litwą.

Główną przeszkodą rozwiązania zagadnień powierzonych do rozpatrzenia komisjom w Warszawie i w Kownie była interpretacja części rezolucji z dnia 10 grudnia 1927 r., w której Rada Ligi Narodów uznała potrzebę stwierdzenia, że omawiana rezolucja „nie dotyka w niczem kwestji, w których oba rządy mają poglądy rozbieżne".

W myśl litewskiej interpretacji części rezolucji z dnia 10 grudnia 1927 Rada Ligi oświadczając, że jej rezolucja nie dotyka w niczem kwestji, w których oba rządy są poglądów rozbieżnych, przyjmując do wiadomości raport przedstawiony przez swego sprawozdawcę, gdzie sprawa wileńska była wymieniona jako przykład tego rodzaju spraw, miała uznać w ten sposób sporny charakter kwestji wileńskiej, pomimo stanowiska rządu polskiego, który uznał sprawę tę za definitywnie rozstrzygniętą. — Strona polska odmówiła uznania słuszności tego rodzaju interpretacji.

Według jej zdania, zamieszczając wspomniany zwrot rezolucji z 10 grudnia 1927 Rada Ligi chciała poprostu zwrócić uwagę na to, że jej rezolucja nie nakłada ani na rząd polski, ani litewski najmniejszego obowiązku zmiany w czemkolwiek ich opinji w kwestjach, w których poglądy obu rządów są rozbieżne, z czego wynika, że strona litewska nie ma prawa uważać się za upoważnioną przez rezolucję Rady do żądania od strony polskiej zrzeczenia się jej punktu widzenia, według którego kwestja wileńska jest definitywnie uregulowana. Z drugiej strony delegacja polska ma zawsze świadomość tego, że powyższa rezolucja pozwoliła stronie litewskiej zachować opinję odmienną i nie nakłada na nią obowiązek zrzeczenia się praw, które rząd litewski, według swego zdania może rościć do terytorjum wileńskiego. — Wobec tego delegacja polska skrzętnie unikała dotykania rozbieżnych poglądów rządu litewskiego, przedstawionych stronie przeciwnej w projektach konwencji. Należy zaznaczyć, że delegacja polska wykazała, iż ożywia ją duch pojednawczości, posunięty do ostatnich granic, godząc się na to, by granicę polsko-litewską nazwać „linją administracyjną", ażeby oszczędzić drażliwości stronie litewskiej.

Delegacja polska uznaje za właściwe przypomnieć co następuje:

1) Zgodnie z oświadczeniem swojem, notyfikowanem rządowi litewskiemu w dn. 1 października 1920 w Suwałkach i rządowi sowieckiemu w sierpniu 1920 w czasie rokowań w Mińsku, rząd polski uważa za nieważne i nieistniejące postanowienia traktatu litewsko-sowieckiego z dn. 20 lipca 1920, o ile dotyczą one praw, roszczeń i interesów polskich. Traktat ten, na mocy którego rząd sowiecki rozporządził się na rzecz Litwy, a bez wiedzy Polski terytorjami, zajętymi przez Polskę nie może w żadnym razie przyznać na Litwę żadnych praw, ponieważ rząd sowiecki dekretem Rady komisarzy ludowych z 29 sierpnia 1918, ogłoszonym w oficjalnym „Monitorze praw i dekretów" z 9 września 1918, anulował wszystkie tytuły o charakterze międzynarodowym, jakie miała Rosja do posiadania terytorjów wchodzących w skład Rzplitej Polskiej w jej granicach z r. 1772. Wobec tego w chwili zawarcia traktatu z dnia 12 lipca 1920 Rosja nie posiadała już żadnego tytułu prawnego do ustąpienia omawianego terytorjum.

2) Prowizoryczna demarkacja, ustalona w myśl układu suwalskiego z dn. 7 października 1920 pomiędzy wojskami polskimi i litewskimi, nie przesądzała w niczem praw terytorjalnych obu stron i została zastąpiona przez nowe rozgraniczenie ustanowione na mocy protokołu polsko-litewskiego w Kownie z dn. 20 listopada 1920 oraz na mocy decyzji wojskowej komisji kontrolnej Ligi Narodów z dn. 19 grudnia 1920 na całej przestrzeni frontu polsko-litewskiego. To rozgraniczenie zostało zamienione na linję demarkacyjną na zasadzie decyzji Rady Ligi z dn. 3 lutego 1923.

3) *Tytuły prawne Polski do terytorjum wileńskiego* wypływają z a) Uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w Sejmie wileńskim z dn. 20 lutego 1922 r., ogłaszającego przyłączenie ziemi wileńskiej do Polski, b) z decyzji konferencji ambasadorów z dn. 15 marca 1923 granic Polski. W wyniku tej decyzji, wydanej na mocy art. 87. Traktatu wersalskiego linia demarkacyjna, ustalona przez Radę Ligi N. została uznana jako ostateczna granicą pomiędzy Polską i Litwą. Rząd uznał uprzednio kompetencję konferencji ambasadorów do orzeczenia w sprawie granicy polsko-litewskiej w oświadczeniach swych, zarówno ustnych, jak i pisemnych. W deklaracji p. Naruszeviciusa, delegata Litwy, złożonej wobec Rady Ligi dnia 13 grudnia 1922, w deklaracji p. Sidzikauskasa, delegata Litwy, złożonej wobec Rady Ligi dnia 17 maja 1922 i w nocie wystosowanej dnia 28 listopada 1922 przez litewskiego prezesa Rady ministrów Galwanauskasa do Poincarego, przewodniczącego konferencji ambasadorów.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych w X. pawilonie cytadeli warszawskiej.

WARSZAWA. 12. listopada. (Pat.) Dziś w południe odbyła się w Cytadeli warszawskiej podniosła uroczystość odsłonięcia w X. pawilonie tablic pamiątkowych w celach więźniów: Romualda Traugutta, Józefa Montwiłła- Mireckiego, Stefana Okrzei i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obszerny plac przed pawilonem zajęła delegacja PPS. ze sztandarem, kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, delegacje oficerów i szeregowych i oddziały garnizonu stołecznego. Około godz. 12 przybył dowódca O. K. I. generał Wróblewski, który dokonał przeglądu kompanji. W chwilę potem zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Na uroczystość przybyli między innymi: Marszałkowie sejmu i senatu, ministrowie, przedstawiciele miasta, stowarzyszeń społecznych oraz prasy.

O godz. 12.15 przybył do Cytadeli witany hymnem narodowym p. Prezydent Rzplitej. W chwilę potem wszedł na wzniesienie Marszałek sejmu, obrazując w pięknych i mocnych słowach martyrologję Polaków w czasach niewoli, a specjalnie pod byłym zaborem rosyjskim. Lud polski zakończył mowca — nie pozwolił zaborcom na całkowitą zagładę swego ducha narodowego, aż wreszcie nadszedł dzień, kiedy lud ten porwał za broń. Po przemówieniu brata ś. p. Montwiłła- Mireckiego, zabrał głos b. więzień, powieściopisarz Wacław Sieroszewski, obrazując męczarnie, jakie przechodził naród polski, pod panowaniem zaborców.

p. Prezydent wraz z przedstawicielami władz przeszedł następnie do wnętrza X. pawilonu, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablic pamiątkowych.

Na odsłoniętych tablicach pamiątkowych widnieją następujące napisy:

Romuald Traugutt, dyktator aresztowany 9. kwietnia 1864, osadzony w X. pawilonie 19. maja 1864, stracony 5. lipca 1864.

Józef Piłsudski, osadzony w X. pawilonie 9. marca 1900, przewieziony do Petersburga 19. grudnia 1900 Naczelnik państwa 14. grudnia 1918, Pierwszy Marszałek Polski 19. marca 1920.

Stefan Okrzeja, członek organizacji bojowej PPS. aresztowany 26. marca 1905, stracony 21. lipca 1905.

Józef Montwiłł- Mirecki, członek wydziału bojowego PPS., aresztowany 28. listopada 1907, stracony 9. października 1908.

Drugi teatr miejski we Lwowie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej rozpatrywano sprawę otwarcia drugiego teatru. Mianowicie dyrekcja Teatru wniosła do Magistratu podanie o pożyczenie jej kwoty 50.000 zł. na remont sali b. kasyna oficerskiego na otwarcie drugiego teatru. Sprawę tę rozpatrywała komisja teatralna i załatwiła ją w ten sposób, że miasto wydzierżawi tę salę na 10 lat i po odpowiednim remoncie odda ją dyrekcji teatru na dramat i komedję kameralną. Teatr ten będzie nosił nazwę „Teatru im. Fredry".

—o—

Zapusty — czy uroczysty obchód?

WARSZAWA, 12. 11. (AW.). Ulice Warszawy do późnej nocy były rozbawione tak, jak tego nigdy jeszcze nie widziano. Na samochodach ciężarowych jeździli studenci po przebierani w maski i stroje. Miało się wrażenie, że to zapusty. W blaskach reflektorów tańczyły fantastyczne postacie.

—o—

Wprowadzenie 8 godz. dnia pracy na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 12. 11. (tel. wł.). Akcja Rządu zmierzająca do przeprowadzenia 8-godz. dnia pracy, dla robotników zatrudnionych w hutach górnośląskiej części województwa śląskiego, dobiega końca. Min. Pr. i Op. Społ. zarządziło przejście na 8-godz. dzień pracy w terminach 15. XI., 3. XII. i 31. XII. r. b., w pozostałych kategorjach pracowników, z wyjątkiem t. zw. pogotowia pracy.

—o—

Wybuchy Etny przybierają rozmiar katastrofalny.

KATANIA, 12. 11. (AW). Wybuch „Etny" z godziny na godzinę stale się zwiększa. U podnóża góry zalany jest lawą obszar 60 kilometrów kwadratowych. Kardynał Franziza Nava wezwał ludność do wznoszenia modłów do Boga.

RZYM, 12. 11. (AW). Działalność Etny w ostatnich godzinach wzmogła się znacznie. Na całem terytorjum w odległości kilku mil odczuto trzęsienie ziemi. Otworzył się nowy krater na wysok. 1.500 metrów ponad poziomem morza. Obok nowego krateru otworzyło się szereg mniejszych, ziejących również lawą. Nowa rzeka lawy przybrała do szerokości 1 klm. i jest w niektórych miejscach gruba na wysokość 3-piętrowego domu. Na dziś zwołano radę ministrów, celem uchwalenia pomocy dla ofiar wulkanu.

CIARRE, 12. 11. (AW). Strumienie lawy płynące z wulkanu Etny zwolna się zatrzymują. Jedynie żółtawe światło płonących lasów kasztanowców rozjaśnia czarne dymy, osłaniające płynącą lawę. Wybuchy kilku nowopowstałych kraterów Etny zdają się również tracić na sile.

WYBUCH BOMBY PODCZAS UROCZYSTOŚCI W IRLANDJI.

Donoszą z Dublina (Irlandja), że podczas wczorajszej rocznicy zawieszenia broni, nieznani sprawcy podrzucili bomby pod pomniki królów angielskich Wilhelma III. i Jerzego II.

Eksplodujące bomby poważnie uszkodziły pomniki. Gwałtowna detonacja spowodowała popłoch w tłumie zebranym na uroczystości. Ofiar w ludziach nie było.

—o—

Święto Niepodległości we Lwowie.

Święto Niepodległości w podniosłym nastroju obchodzono tak we Lwowie, jakoteż w całem Państwie. Wraz z rocznicą 10-lecia Niepodległości, liczne oddziały wojskowe obchodziły rocznicę swego powstania, czcząc poległych w krwawych bojach.

We Lwowie imponująco wypadły trzydniowe uroczystości. W mieście panował podniosły nastrój wielkiego święta.

W ub. piątek orkiestra kolejowa odegrała capstrzyk po ulicach miasta, w sobotę odbyło się poświęcenie placu pod budowę bursy dla dzieci kolejarzy, popołudniu uroczysta Akademja w Teatrze Małym.

Wieczorem odbyła się iluminacja budynków kolejowych. Bardzo pięknie udekorowano gmach Dyrekcji kolejowej według projektu inż. Casiny. Emblemat wykonali modeliści warsztatów głównych pod kierownictwem zastępcy werkmistrza p. Lorenowicza. Również dworzec główny wspaniale udekorowali tapicerzy warsztatów, zaś na szczycie frontu budynku administracyjnego umieszczono olbrzymie popiersie Marszałka Piłsudskiego, które wykonał werkmistrz p. Huber.

W ub. piątek uczczono również pamięć poległych młodocianych Bohaterów, uczniów I. gimnazjum im. Kopernika, przy ul. Kubali. Po żałobnem nabożeństwie w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych w westybulu gmachu gimnazjum odsłonięto tablicę, na której wyryto nazwiska 20-tu poległych.

W sobotę 26 p. p., stacjonowany przy ul. Kleparowskiej obchodził rocznicę swego powstania i 10-lecie niepodległości. W dniu tym odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych oficerów i szeregowych tego pułku. Pomnik ten stoi na skwerze koszarowym.

Następnie odbyło się poświęcenie i otwarcie ogniska podoficerskiego w koszarach.

W dniu tym odbyło się również uroczyste odsłonięcie bronzowego popiersia Marszałka Piłsudskiego.

Staraniem Wojewodzkiej Komendy Policji odbyło się w Bazylice katedralnej żałobne nabożeństwo za 37 funkcjonarjuszy P. P. województwa lwowskiego, którzy zginęli w czasie pełnienia służby.

Izba handlowo-przemysłowa na pełnem posiedzeniu uchwaliła celem uczczenia rocznicy ufundować 2 stypendja po 2.000 zł. dla ukończonych słuchaczów Akademji eksportowej.

W niedzielę, o godzinie 7-mej rano orkiestry wojskowe i prywatne przeciągały ulicami miasta. O godzinie 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, którą zapełnili przedstawiciele władz i liczna publiczność. W czasie nabożeństwa oddano strzały armatnie i bito w dzwony po wszystkich kościołach.

Uroczyste nabożeństwa, przy współudziale reprezentantów władz, odbyły się w cerkwi św. Jura, prawosławnej i w Zborze Ewangelickim.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w synagogach przy ul. Żółkiewskiej i ul. Blacharskiej.

Po nabożeństwie odbyła się wspaniała defilada na pl. Marjackim, w której wzięły udział wszystkie formacje wojska stacjonowanego w mieście.

Następnie przedefilowały oddziały przysposobienia wojskowego, szkół średnich, oraz związki cywilne, kolejarze, pracownicy gminni i t. d.

Osobną grupę stanowili Żydzi, którzy po raz pierwszy stanęli na ulicach Lwowa w polskim pochodzie. Tworzyli grupę dużą, z kilkuset osób złożoną, reprezentującą zrzeszenia gospodarcze żydowskie.

Przeszło godzinę przesuwał się barwny pochód wśród dźwięku kilkunastu orkiestr. Wspaniałej tej defiladzie przypatrywały się tysięczne tłumy publiczności.

5 pułk artylerji polnej, stacjonowany w koszarach im. Bema, przy ul. Gródeckiej w niedzielę obchodził uroczyście 10-lecie swego istnienia. — Rocznicę tę uczczono odsłonięciem pomnika ku chwale poległych w listopadzie 1918 roku.

W Teatrze Wielkim odbyły się trzy przedstawienia: w południe „Damy i Huzary", o godz. 15.30 „Straszny Dwór", zaś o godz. 20 uroczysta Akademja. W akademji wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz z wojewodą Gołuchowskim na czele. Przed akademją orkiestra 14 pułku ułanów odegrała fanfarę z balkonu Teatru Wielkiego. Teatr był przepełniony publicznością.

Wieczorem zajaśniała iluminacja udekorowanych budynków, oświetlając łuną niebokrąg.

Występy sabotażystów z U. O. W.

Rocznicę 10-lecia niepodległości sabotażyści z pod znaku U. O. W. usiłują zamącić swymi wystąpami. Z wielu stron kraju nadchodzą wiadomości o ożywionej ich ruchliwości.

Z Lubaczowa donoszą, iż w gminie Dachnów, tego powiatu, nie ujęci na razie sprawcy uszkodzili i sprofanowali postawiony przed niedawnym czasem pomnik ku czci poległych bohaterów.

Policja zebrała dowody, że sprawcami są ukr. sabotażyści.

W nocy na 10. listopada, nieznani sprawcy rzucili kawałek cegły do lokalu Sokoła polskiego w Chodorowie, w którym odbywała się zabawa ludowa, Oprócz wybicia szyb nikt nie poniósł obrażeń cielesnych. Ponadto bezpośrednio po tym wypadku padły dwa strzały, prawdopodobnie rewolwerowe, pod budynkiem Sokoła. W związku z powyższem policja aresztowała 7 osób, podejrzanych o należenie do UOW. zam. w Chodorowie i Bóbrce, u których w czasie rewizji domowej i osobistej znaleziono materjał obciążający, jak: broń, naboje, gwizdki metalowe, oraz korespondencję, notatki i zapiski dotyczące sprzysiężenia. Dalsze dochodzenia w toku.

Wczoraj przeprowadziła policja szereg rewizji wśród Ukraińców w Kałuszu i w Kołomyji.

Kościół na górnym Łyczakowie.

Rada przyboczna m. Lwowa ofiarowała Komitetowi budowy kościoła na górnym Łyczakowie parcelę naprzeciw pomnika Bartosza Głowackiego, obok rogatki Łyczakowskiej.

W ub. niedzielę, odbyło się uroczyste poświęcenie tego miejsca. Istnieje projekt wybudowania przy kościele zakładu dla sierót pod opieką OO. Salezjanów.

WYJAZD POSŁA RAUSCHERA DO BERLINA.

WARSZAWA. 12. listopada. (tel. wł.) Wyjechał do Berlina w sobotę, poseł Rzeszy Niemieckiej w Polsce p. Rauscher. Wyjazd p. Rauschera pozostaje w związku ze zmianą kierownictwa poselstwa niemieckiego w Warszawie.

T U R w Brzezinie.

ad Krechowice ogłasza, że przyjmuje uczniów do orkiestry dętej i smyczkowej, zarazem ogłasza, że rozpoczął się kurs korespondencji handlowej, języka niemieckiego i angielskiego, oraz kurs dla analfabetów.

Każdej soboty odbywają się wieczory dyskusyjne, w niedzielę zaś wykłady i odczyty.

Uczniów do orkiestry przyjmuje kapelmistrz, zaś na kursa powyżej wymieniony Zarząd.

Zapraszamy towarzyszy i towarzyszki na zabawę taneczną, która odbędzie się 24. b. m. na cel orkiestry.

Niedoszły wiec komunistyczny we Lwowie

Wczoraj przybył do Lwowa poseł frakcji „Selrob- lewicy" i zamierzał odbyć wieczorem wiec poselski w sali posejmowej w gmachu Skarbka.

Na polecenie Starostwa Grodzkiego, policja niedopuściła do odbycia zebrania. Obecnych było na sali około 100 osób, którzy w spokoju opuścili salę.

Zebrania żydowskich pracowników umysłowych w sprawie wyborów do Kasy chorych.

Dnia 12. b. m. odbyło się w lokalu zawod. zw. żyd. urzędników prywatnych, zebranie szerszego komitetu wyborczego żydowskich pracowników umysłowych w sprawie wyborów do Kasy chorych, na którem po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono kontynuować dotychczasową akcję wyborczą oraz zwoływac zebrania dykasteryjne w następującym porządku.

Środa, 14. b. m. godz. 7. wiecz. zebranie urzędników bankowych, spółdzielczych i asekuracyjnych.

Czwartek, 15. b. m. godz. 7. wiecz. zebranie urzędników naftowych, drzewnych, przemysłowych i nauczycielstwa.

Piątek, 16. b. m. godz. 7. wiecz. Zebranie mężów zaufania poszczególnych instytucji.

Sobota, 17. b. m. godz. 7. wiecz. Zebranie urzędników spedycyjnych, tekstylnych, podróżujących oraz urzędników wszelkich innych dykasteryj.

Zebrania powyższe odbywają się w lokalu Zw. zawodowego żydowskich urzędników prywatnych, ul. Kraszewskiego l. 1.

We wszelkich sprawach dotyczących wyborów zechcą żydowscy pracownicy umysłowi zwracać się do komitetu wyborczego, który urzęduje codziennie od godz. 6 — 9 w lokalu Związku, oraz w dniu wyborów tamże przez cały dzień bez przerwy.

—o—

Komunikaty.

ZEBRANIE KOMITETU WYBORCZEGO KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWOD. DO RADY KASY CHORYCH WE LWOWIE odbędzie się we środę, 14. b. m., o godz. 7-mej wieczór. W zaproszeniach podano mylnie datę 13-go. Zwraca się na to towarzyszom uwagę.

LEWANDÓWKA — BOGDANÓWKA. W myśl uchwały Rady Związków Zawodowych, robotnicy firmy „Merkury" 3, „Alfa" 2, „Metal" 2 delegatów wybiorą do Rady Powiatowej Kasy chorych we Lwowie. Wybrani delegaci zgłoszą się w środę 14. b. m. między godziną 6 a 8 wieczór u tow. Zajączkowskiego Lewandówka, ul. Lubelska l. 9, w celu podpisania deklaracji. Zajączkowski.

Artysta-malarz -- mordercą.

Przed sądem w Linzu (Austrja) stawał przed kilku dniami artysta-malarz, 34-letni Adolf Ziegler, oskarżony o zamordowanie pomocnika biurowego w przędzalni lnu, Jana Lehnera. Mordu tego dokonał Ziegler 1 maja br. Na ciele zmarłego

skonstatowano 18 ran,

zadanych dwoma, 5 i 10-cio kilowymi ciężarkami do wagi oraz pogrzebaczem. Cała twarz zabitego była rozmiażdżona do niepoznania.

Morderca zrazu wypierał się winy, wkońcu jednak przygnieciony dowodami — przyznał się, tłumacząc zbrodnię swą wielkiem wzburzeniem, wywołanem chciwością Lehnera, które doprowadziło do bójki, zakończonej śmiercią Lehnera. Ziegler, znajdując się w ciężkich warunkach finansowych,

zastawił swój rower u Lehnera

za 100 szylingów.

Krytycznego dnia przyszło między nimi do sporu, ponieważ Lehner żądał nietylko zwrotu 100 szylingów ale i dopłaty 80 szylingów, W bójce, jaka się wywiązała, Ziegler, któremu Lehner rzekomo zagroził rewolwerem, broniąc się, pochwycił ciężarki i w uniesieniu, nie wiedząc, co czyni, począł go bić nimi dopóty, dopóki jego ofiara nie wyzionęła ducha.

Stwierdzono, że morderca po krwawym czynie udał się do mieszkania Lehnera, gdzie

ukradł pewną kwotę pieniężną

Zbrodniarz skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

—o—

Obchody ku czci Rządu Lubelskiego na prowincji

Drohobycz.

W dniu 7. listopada partja nasza uczciła powstanie Rządu Ludowego w Lublinie szeregiem zebrań poświęconych tej tak doniosłej rocznicy dla klasy pracującej.

Na „Polminie", przy przepełnionej sali zagaił zebranie tow. Bazan, a następnie udzielił głosu tow. Kobakowi, który rozwinął przed słuchaczami historję walki o niepodległość, a następnie przeszedł do doby wojennej, w czasie, której hasła programowe Polskiej Partji Socjalistycznej, Niepodległa Rzeczpospolita demokratyczna ludowa, dojrzewała, aż wreszcie, w chwili rozpadania się wojujących mocarstw, zrealizowało się to hasło w Lubelskim Rządzie Ludowym.

Druga uroczystość odbyła się u kolejarzy, połączona z przedstawieniem amatorskiem „W Dąbrowie Górniczej" i wstępnem przemówieniem tow. Jaroszewskiego.

Wreszcie trzecie zebranie odbyło się w Domu Ludowym, na którem tow. Klimek zreferował powstanie Rządu Ludowego i znaczenie jego dla klasy pracującej.

W końcu dodać należy, że na „Polminie" robotnicy dla zademonstrowania swojch sympatji z Rządem Ludowym w Lublinie, zrobili 10-minutową przerwę w pracy.

—:o:—

Kałusz.

Proletarjat Kałusza w sposób uroczysty uczcił 10-letnią rocznicę powstania pierwszego Rządu robotniczo-chłopskiego w Lublinie. Dnia 7. listopada członkowie PPS., Związku Zawod. Górników i TUR-a w Kałuszu urządzili w Domu Robotniczym Zgromadzenie, które zagaił tow. J. Smetański. Następnie tow. J. Gazek wygłosił dłuższy rzeczowy referat „Jak powstał i czem był Rząd Ludowy w Lublinie", wynagrodzony gromkimi oklaskami. Mowca zwrócił uwagę na dążenia obecnego rządu do ograniczenia praw szerokich mas miast i wsi i podniósł konieczność organizowania się pod sztandarem demokracji i socjalizmu.

Następnie zabrał głos tow. J. Smetański, który odczytał manifest Tymczasowego Rządu Ludowego do ludu polskiego.

Licznie zebrani odśpiewali następnie pieśni robotnicze w języku polskim i ukraińskim.

—o—

Akademja ku czci śp. Towarzysza Dra Stanisława Siarkiewicza.

W dniu 4. listopada urządziło tut. Tow. Uniw. Rob. w Kałuszu Uroczystą Akademję ku czci nieodżałowanego ś. p. tow. dr. Stanisława Siarkiewicza. Na program złożył się: śpiew młodzieży TUR-a, deklamacje, muzyka orkiestry mandolinowej. W przemówieniach wygłoszonych przez delegatów Związków robotniczych, uwypuklono wielkie zasługi, położone dla tut. klasy robotniczej przez ś. p. tow. Siarkiewicza, gdyż Jego to inicjatywą i pracą zorganizowano TUR. i założono „Towarzystwo dla dożywiania dziatwy szkolnej", które dotąd prosperuje. Licznie zebrani goście odczuli i zrozumieli głęboko wielką stratę, jaką poniosła tut. organizacja robotnicza i wogóle tutejsze społeczeństwo z powodu śmierci w tak młodym jeszcze wieku nieodżałowanego ś. p. tow. Siarkiewicza.

S. p. tow. Stanisław Siarkiewicz całe swe życie poświęcił jedynie klasie robotniczej — tym, którzy walczyli z skrajną nędzą życia, o dobro ludzkości, pomagał biednym, pomagał wszystkim bez różnicy narodowości i wyznania. Wspierając i pomagając wszystkim, czynił to z wielkiem poświęceniem dla klasy robotniczej, dla biednych i dzieci, prowadząc ich do uświadomienia, wychowywał ich w duchu socjalistycznym.

Robotnicy, uznając wielkie zasługi zmarłego Towarzysza, wznieśli wspólnie z pozostałą wdową p. Siarkiewiczową pomnik na grobie Zmarłego i w dniu umarłych udekorowali go wieńcami kwiatów, oraz odśpiewali kilka pieśni robotniczych.

Cześć pamięci, zasłużonego, ukochanego i nieodżałowanego Towarzysza!

—~—

W niewoli kapitalizmu.

Krosno, w listopadzie.

Z Krosna piszą nam:

W Okręgu Gorlickiem umowa zbiorowa w przemyśle naftowym nie jest od kilku lat stosowana. Przemysłowcy naftowi nie chcą się zgodzić na jakąkolwiek podwyżkę płac robotniczych, motywując to ciężkim położeniem gospodarczem przedsiębiorstw. Tak mówią firmy, które płace stosują, a tymczasem robotnicy w Polsce muszą się dowiedzieć, że istnieją 4 firmy, które umowy nie stosują — są to Firma Zalawie, własność senatora Jedynkowego Długosza, Kop. Lipa, Jutrzenka i kop. Libusza. Tam już

robotników traktują jako niewolników,

płacąc wykwalifikowanym palaczom i pomocnikom kowali po 2'80 zł. dziennie — tu i ówdzie dla okrasy wiertacze otrzymują I-szą kategorję płac. Naturalnie stosunki te dawno robotnicy by zmienili, gdyby nie straszliwy terror, szykany, za należenie do organizacji, zwalnianie z pracy i t. p. W firmach tych nie wydaje się urlopów, nie płaci za godziny nadliczbowe, jednem słowem niemożliwe do zniesienia warunki bytowania. Przyczem p. kierownicy uchodzą, co szczególnie podkreślamy, za wielkich przyjaciół robotników, ogromnie się nad dolą ich litują — a równocześnie dowodzą, że robotnicy ci mają i kartofle i kapustę, mają dom, mają więc co jeść nie potrzebują więcej — a więc mogą za darmo pracować.

Ostatecznie wyczerpała się miarka cierpliwości robotników, i od kilku miesięcy zorganizowani wystąpili do pracodawców z memorjałem o zastosowanie umowy zbiorowej i przestrzegania ustaw socjalnych. Cóż się dzieje: oto otrzymują wspaniałomyślnie 20 proc. podwyżki i na tem koniec.

Biedni kapitaliści! — zakupili kopalnię za 180 tysięcy dolarów — produkcja ropy 48 wagonów, lista płac robotników zaledwie 9 tys. złotych wynosi, tak niskie są płace — zarabia firma ta na czysto około 500 tys. złotych rocznie i nie może dać podwyżki wyrównującej, co wynosi 40 tys. rocznie.

Memorjał odrzucony,

robotnicy przystąpili do strejku.

Oto powszechne w Polsce zjawisko. — kapitał zwłaszcza zagraniczny tuczy się kosztem głodowych płac robotniczych. Czas, robotnicy, otrząść się z apatji, przez organizację wywalczyć lepsze warunki bytu.

Wzywamy wszystkich do omijania Lipinek, i do solidarności z wystąpieniami robotników, którzy walczą o ludzkie prawa bytu.

40 OSÓB OFIARĄ KATASTROFY.

CONSTANCA. 12. 11. (PAT.). Wczoraj wydarzył się na Morzu Czarnem nieszczęśliwy wypadek okrętowy, przyczem 40 osób utonęło.

Ubezpieczenia Społeczne.

I. ZASADY.

W miarę wzrastania potrzeb ludności wyłaniają się powoli i dochodzą do świadomości ogółu 2 idee: pierwsza, że społeczeństwo ma obowiązek dawać utrzymanie tym, którzy tego potrzebują. Idea ta wyraża prawo obywatela do życia: opacznie komentowana, wydała w średniowieczu dobroczynność publiczną. Ale korzystanie z dobroczynności publicznej jest poniżającem, dobroczynność to tylko zło konieczne, i za takie je tylko uważać należy. W miarę t go, jak przeświadczenie to się rozpowszechnia, staje się ono pobudką do powstania innej idei, już nie dobroczynności, lecz idei nawskroś społecznej: praca powinna zabezpieczać dobrobyt pracownika: a zatem umowa pracy koniecznie powinna być taką, ażeby pracujący był zupełnie zabezpieczony od wszelkich nadzwyczajnych wydarzeń i nienormalności w życiu codziennem, i ażeby nie był zmuszony uciekać się do dobroczynności publicznej, „minimum zatem płacy zarobkowej winno wystarczać na utrzymanie robotnika, jego rodziny i jeszcze na opłatę ubezpieczenia. Jeżeli zatem uzna się zasadę, że praca powinna zabezpieczać dobrobyt pracującego, to logicznym wynikiem tej zasady będzie określenie prawne minimum płacy zarobkowej. Pomimo jednak trudności, nasuwających się dla rozumnego określenia skali minimum płacy zarobkowej, jest jednak wysoce prawdopodobnem, że w bliskiej przyszłości po tej linji pójdą liczne państwa europejskie, postępując logicznie w myśl zasady, że praca winna zabezpieczać byt ludzi.

Do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, gdy w robotniku widziano nie człowieka, lecz wyłącznie siłę roboczą, narzędzie wytwórczości, które używać można bezkarnie, wyciskając z pracy jego mięśni maksimum wysiłku, byleby kapitał był „odpowiednio oprocentowany". To stanowić miało podstawę dobrobytu narodowego. — Dziś niema już chyba człowieka, któryby nie pojmował, że naród składa się z jednostek, i że siła i dobrobyt narodu jest w bezpośrednim związku i w stosunku prostym do zdrowia moralnego i fizycznego, oraz dobrobytu ogółu jednostek. To też nikt dziś sarkać nie powinien na wzmożone usiłowania ochrony pracy, owszem troską zarówno poszczególnych narodów, jak i całego świata kulturalnego musi być stworzenie jak najkorzystniejszych materjalnych i fizycznych warunków pracy, ułożenie ich w ramy hygieny, oszczędzenie niepotrzebnych wysiłków, a szczególnie usunięcie wyzysku i samowoli. W czyn zdają się wcielać słowa wielkiego francuskiego myśliciela, Ruskina „że niema bogactwa ponad życie", że „prawdziwe bogactwa są te, które tętnią krwią gorącą", i że „kopalnie niezmierzone bogactw kryją się nie w złomach skalnych, lecz w ciałach ludzkich, wyrazem zaś takiego bogactwa jest twórczość istot o szerokim oddechu, o pełnem jasności spojrzeniu i bijącem radością sercu".

Świadomość tych prawd, dziś dla wszystkich tak prostych i oczywistych, jest dorobkiem lat niedawnych. Egoizm osobisty, samowola i wyzysk święciły przez czas długi smutny tryumf. Dopiero groźba zwyrodnienia pokoleń, powstrzymania postępu fizycznego i moralnego zmusiła do przyjrzenia się złu, do jęcia się środków zaradczych. To ciążące nad ludzkością memento zrodziło ruch, który miał początkowo na celu ochronę dzieci od wyzysku, rujnującego w zaraniu życia ich zdrowie. Z biegiem czasu ruch ten pociągnął za sobą w konsekwencji potrzebę ochrony pracy kobiet i z kolei rzeczy — konieczność stworzenia higienicznych warunków pracy dla wielkiej rzeszy najemnej.

Potrzeba wejrzenia w warunki pracy i ulepszenia ich powoli żłobi sobie drogę w świadomości społecznej, rozrasta się z biegiem czasu z odosobnionych poszczególnych poczynań w usiłowanie stworzenia ustawodawstwa ochronnego i wciela się wkońcu w potężną już obecnie Organizację Międzynarodową Ochrony Pracy.

Dziś wszystkie państwa kulturalne przeprowadzają reformy społeczne w węższym lub szerszym zakresie. Jeżeli nawet różne są założenia, z których poszczególne kraje wychodzą, to cele ich są jednakie.

Bez względu na to czy momentem wyjścia jest dążenie do złagodzenia antagonizmów klasowych, czy pobudki ekonomiczne — podniesienie dobrobytu bogactwa ogólnego, czy względy polityki populacyjnej — wychowanie zdrowych zastępów narodu, czy pobudki polityczne, czy wkońcu czynniki powyższe wzięte wszystkie razem, prowadzą one do jednego celu: ustawodawstwa ochronnego.

(C. d. n.).

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 listopada 1928 r.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. Onegdaj samolot wojskowy w przelocie z Lidy do Lwowa, zmuszony był lądować w okolicy Kamionki Strumiłowej, przyczem zaczepiwszy o drzewo, runął na ziemię. Pilot kap. Wawrak doznał ciężkich obrażeń i został odwieziony do szpitala, obserwator zaś wyszedł bez szwanku. Aparat uległ zniszczeniu.

ARESZTOWANIE „SZTYLETNIKA". Apasze podmiejscy w ostatnich czasach poczęli posługiwać się sztyletami przy krwawych porachunkach. Między innymi również wzgardził „majchrem" niejaki Stefan Tłuściak, zam. przy ul. Słodowej l. 4, i zaopatrzył się w tę „modną" broń. W ub. niedzielę postanowił wypróbować sztylet, przeto wywołał awanturę z Marjanem Pastragą i wpakował mu ostrze w plecy. Ohydnego zbrodniarza osadziła policja w areszcie.

SPRYCIARZ W OPRESJI. 36-letni Ignacy Góral i Michał Tymara, zam. w Stawczanach, pow. gródeckiego, zostali aresztowani za wyłudzanie pieniędzy od różnych osób pod pretekstem wyrobienia posady przy kolei.

RABUNEK NA ULICY. Salomea Hiss, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 49, doniosła policji, że niejaki Aron Mittag, zam. przy ul. Alembeków l. 6, będąc w towarzystwie dwóch kolegów, potrącił donoszącą w ul. Bożniczej tak silnie, że upadła na chodnik. W tej chwili M. wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 2 dol. i 40 zł. Z łupem tym trójka hultajska zbiegła w nieznanym kierunku.

WIELKA KRADZIEŻ SKLEPOWA. Wczoraj w nocy niewyśledzeni na razie sprawcy, dostali się przez podwórze do piwnicy realności przy ul. Legjonów l. 25, gdzie po wybiciu otworu w sklepieniu dostali się do sklepu pod firmą Brett i Pordes. Tam włamywacze spakowali wielką ilość towarów galanteryjnych do walizy i łup unieśli w nieznanym kierunku. Poszkodowani obliczają swą stratę na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

KRADZIEŻE BEZ KOŃCA. Brać z pod znaku łomu i wytrycha, czując zbliżającą się zimę, intenzywnie pracuje. Niema dnia by nie było sporo włamań i kradzieży. Bronisława Telega, zam. przy ul. Tarnowskiego l. 18, doniosła policji, że jakiś osobnik dostał się do jej mieszkania, skąd skradł z szafy 2.000 zł. w gotówce oraz inne, drobne rzeczy.

Nieznani nieproszeni dostali się do pałacu Włodzimierza Dzieduszyckiego przy ul. Kurkowej l. 15, gdzie ogołocili trzy szafy z garderoby, wyrządzając szkodę około 10.000 zł.

Z mieszkania Jakóba Parnasa, przy ul. Jachowicza l. 17, skradziono garderobę, wartości 360 zł.

Nieproszeni goście „bawili" również w mieszkaniu ks. Józefa Macharskiego, zam. w domu rekolekcyjnym przy ul. Dunin Borkowskich, skąd skradli bieliznę, pościel i srebrne łyżeczki, nieustalonej na razie wartości.

Z piwnicy restauracji H. Pomeranza przy ul. Wiśniowieckich l. 2, skradziono większą ilość trunków, wartości 240 zł.

Kronika z województwa lubelskiego.

ABURKOWE NAPADY. Na powracającego z os. Łosice, pow. konstantynowskiego, do domu Franciszka Kłozaka, w lesie napadło 2-ch nieznanych osobników, którzy pod groźbą pozbawienia życia zrabowali Kłozakowi portfel skórzany, zawierający 110 zł. gotówką i zbiegli.

Powracającym furmanką do domu Szmulowi Grynbergowi z os. Tarnogród, jadącemu w towarzystwie swego 13-letniego syna i furmana, na trakcie Józefów — Fryszarka, zastąpiło drogę 2 nieznanych osobników. Jeden z napastników uderzył w twarz syna Grynberga, poczem dokonał rewizji przy Grynbergu Szmulu, zabierając mu znalezione około 80 zł. gotówką, poczem obaj sprawcy oddalili się.

W Pilawie pow. Garwolińskiego do domu noclegowego Szyji Szeryńskiego wtargnęło 6 uzbrojonych w krótką broń palną, zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowali wymienionego i 8 nocujących u Szeryńskiego osób, poczem dokonali rabunku. Ogółem bandyci zrabowali 11.005 zł. Bandyci przybyli do Pilawy taksówką, którą też po dokonanym rabunku odjechali w kierunku Warszawy.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W osadzie Rejowiec, pow. Chełmskiego, zostało porzucone 8-miesięczne dziecko płci męskiej. Podrzutek wskutek choroby wkrótce zmarł. Ustalono, że matką tegoż była niejaka Anna Hanc. Poszukiwania za zbiegłą zarządzono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W Lublinie usiłował popełnić samobójstwo przez wyskoczenie z okna 3-go piętra dozorca gmachu Zarządu Telefonów Józef Monzal, lat 50. Pogotowie przewiozło go do szpitala w stanie beznadziejnym. Powodem usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy, wywołany przestarzałą chorobą weneryczną.

STRZAŁY ZA WŁAMYWACZEM. Post. Wacław Pachla w Zamościu, przytrzymał zawodowego włamywacza Piotra Gnypa. Eskortowany Gnyp na jednej z bocznych ulic rzucił się do ucieczki. W pościgu za uciekającym, który na wezwania do zatrzymania się nie zważał, post. Pachla użył broni, dając 6 strzałów z rewolweru, przyczem zranił zbiega w bok. Poranionego umieszczono na kuracji w szpitalu. Przy zatrzymanym znaleziono żelazny łom.

Wiadomości z kraju.

BESTJALSKIE ŻONOBÓJSTWO. W Dobromilu wczoraj o godz. 5 rano tamtejszy gospodarz Jan Szumański pobił swą żonę Marję, liczącą 55 lat, tak w bestjalski sposób, że nieszczęsna zginęła pod razami. Żonobójcę aresztowała policja.

NIEUDAŁY „SKOK" UZBROJONYCH W KARABINY WŁAMYWACZY. W kolonji Kowenica, pow. samborskiego, trzech opryszków usiłowało okraść mieszkanie gospodyni P. Fabianowej. Spłoszeni przez domowników włamywacze kilkakrotnie strzelili z karabinów i zbiegli do lasu. Uciekających ścigał patrolujący policjant F. Filipowski, który oddał 10 strzałów za zbiegłymi opryszkami.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA. Wczoraj w nocy w czasie obławy w Przemyślu kilku osobników zaatakowało przodownika PP. Wład. Martyniaka. W czasie szamotania się policjant strzelił z rewolweru, przyczem lekko zranił w szyję 39-letniego Józefa Świrka. Zranionego wraz z przytrzymanym bratem Franciszkiem osadzono w areszcie.

PODRZUTEK ŻYWCEM ZJEDZONY PRZEZ WILKI. W dniu 7 bm. znaleziono w lesie obok Baranowicz czapkę, buciki i resztki kości ludzkich. Dochodzenie ustaliło, że szczątki te należały do 7-letniego Aleksandra Włodarskiego, którego matka umysłowo chora pozostawiła w lesie, gdzie nieszczęsny chłopiec zjedzony został przez wilki.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Dziękuję za służbę".
Środa, o 7.30 „Tajemnicza Dama".
Czwartek, o 7.30 „Miłosierdzie".
Piątek, o 7.30 „Miłosierdzie".

TEATR MAŁY:

Wtorek, o 7.30 „Powrót do grzechu".
Środa, o 7.30 „Powrót do grzechu".

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 16. listopada: Drezdeński Kwartet Smyczkowy.

—o—

TANI WIECZOR W TEATRZE WIELKIM. Dziś Dyrekcja Teatru przeznaczyła 50 proc. zniżki na przedstawienie świetnej komedji Wł. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę".

PREMIERA K. ROSTWOROWSKIEGO „MIŁOSIERDZIE" zapowiedziana na środę, została ze względów technicznych przełożona na czwartek 15. b. m. Utwór ten ukaże się w opracowaniu reżyserskiem i inscenizacyjnem p. Ryszkowskiego, z udziałem pp.: Siemaszkowej, Dobrzańskiego, Guttnera, Kustowskiego, Kalinowskiego, Poboga, Ratschki i Żurowskiego. Główną rolę w tym dramacie odtworzą liczne chóry.

JESZCZE TYLKO PRZEZ TYDZIEŃ „Powrót do grzechu" grany będzie w Teatrze Małym", poczem zejdzie z afisza, ustępując miejsca znakomitemu „Carewiczowi" G. Zapolskiej, reżyserję którego objął p. Aleksander Węgierko. Dawno niegrana we Lwowie sztuka znakomitej polskiej autorki, będzie ostatnim popisem Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

DZIŚ PREMIERA W DOMU NARODNYM. Sympatyczny teatr Betty Kenig występujący obecnie gościnnie we Lwowie, w sali Domu Narodnego przygotował na dziś nową premierę operetki „Wesoły marynarz". W dzisiejszem przedstawieniu bierze udział szereg premiowanych sił z teatrów krajowych i zagranicznych. Zniżki nabyć jeszcze można u dra Münzera, Krasickich 10. Początek o godz. 8.15.

DREZDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY, jeden z najwybitniejszych Zespołów europejskich i najbardziej lubianych we Lwowie, grać będzie u nas jeden raz w sezonie bieżącym, a to w piątek, 16. b. m. program obejmuje prześliczny Kwartet myśliwski Mozarta, rzadko grywany Kwartet Schuberta G-dur op. 161 i jako nowość Kwartet G. Verdiego. Jedyne dzieło kameralne twórcy „Aidy", „Traviaty" i t. d. wykonane zostanie po raz pierwszy we Lwowie.

„MADEJ ZBÓJ" na „Scenie Gwiazdy". W niedzielę, 18. listopada b. r. odegra zespół „Scena Gwiazdy" emocjonującą baśń dramatyczną w 4 aktach Karola Mattaucha p. t.: „Madej Zbój". Sztuka ta wyposażona została w nowe kostjumy i dekoracje; część muzyczną opracował prof. K. Abratowski. Reżyseruje L. Ringel. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11. Początek o godz. 7. wieczorem.

PLASTYKA I PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY BIEDERMEIERA. W środę, 14. listopada b. r. o godz. 6. wieczorem w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego, (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 50 i 20 gr.

Na podstawie dekretu prasowego.

Na skutek pojawiającej się w „Dzienniku Ludowym" z dnia 10. listopada b. r. Nr. 258 notatki p. t.: „Machinacje które trzeba napiętnować", uprasza niniejszem Zw. Zawl. Pracow. Fryzjerskich Oddział 6. w myśl postanowień dekretu prasowego Dz. U. P. Nr. 45 — 1927 r. o umieszczenie sprostowania o takimże samym tytule, temi samemi czcionkami i na tem samem miejscu.

1) Nieprawdą jest, jakoby Oddział 6 wystąpił przeciwko umowie, dotyczącej zamykania zakładów, czy też podwyżce zarobków. Prawdą natomiast jest, że nie zgodził się jedynie na formę warunku 80-proc. podwyżki zarobków, żądanej przez Oddz. 45, kierowany przez p. Ryckera, co byłoby równoznacznem z żądaniem podniesienia cennika za obsługę, co nie jest naszem zadaniem, a czego wyzyskaliby majstrowie, celem wykazania opinji publicznej, że pod naciskiem pracowników zmuszeni są do podniesienia cennika, co podraża konsumcję. Żądaliśmy natomiast podwyżki w formie gaż tygodniowych, albo też gwarancji, przy ewentualnem zachowaniu procentów.

2) Dalej nieprawdą jest, jakoby Oddz. 6 odbył potajemną konferencję z majstrami w korporacji, aby zakłady fryzjerskie były otwarte od 7 rano do 9—10 wieczór. Natomiast prawdą jest, że Oddział 6 żadnej konferencji z majstrami nie odbył.

3) Również nieprawdą jest, jakoby na polecenie Centrali umowę wysunięto, natomiast prawdą jest, że żadnego takiego polecenia z Centrali Oddział 6 do dnia dzisiejszego nie otrzymał.

4) Ponadto nieprawdą jest, jakoby na zebraniu wszystkich pracowników dnia 4. b. m. omawianą była walka o umowę, natomiast prawdą jest, że cała masa zgromadzonych w swej przytłaczającej większości z powodu niegodziwego postępowania p. Ryckera zgromadzenie samorzutnie opuściła.

5) W końcu nieprawdą jest, jakoby my byli zdrajcami i rozbijaczami, natomiast prawdą jest, że takimi epitetami został obsypany p. Rycker przez większość zgromadzonych.

Blaustein, przewodn. **Salzman**, sekr.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Pan Tadeusz".
„MARYSIENKA: „Pan Tadeusz".
COLOSSEUM: „Ludzie Podziemni".
APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
LEW: „Miłość i łzy Szopena".
PALACE: „Anioł ulicy".
CHIMERA: „Dziewczę z huśtawki".
OAZA: „Słowik hiszpański".
GRAŻYNA: „Demon cyrku".
FATAMORGANA: „Zew zmysłów".
CASINO: „Wachlarz Lady Windermere".
AVENUE: „Wschód słońca".

—o—

Ze sportu.

WARTA — CZARNI 3 : 2 (2 : 0). Jedne z ostatnich już zawodów o mistrzostwo ligi miały przebieg barozo interesujący, a wynik do ostatniej chwili nie był definitywnie ustalony. Dwukrotnie prowadzili Czarni różnicą jednej bramki, wkońcu musieli skapitulować i to nie przed lepszym przeciwnikiem, jakby się może zdawało, lecz co smutniejsze przed orzeczeniami sędziego, który nie uznał najprawidłowiej strzelonej bramki a następnie w ostatniej minucie nie przyznał dla Czarnych karnego rzutu, za sfaulowanie Nastuli w 100 procentowej pewnej pozycji do zdobycia wyrównującej bramki, lecz podyktował z linji pola karnego rzut wolny, mimo, że przewinienie miało miejsce w odległości kilku metrów od bramki Warty. Pana Piotrowskiego znamy z jego występów we Lwowie, jako gracza tutejszej Polonji i niestety, mocno jesteśmy zdziwieni, że Kolegjum Sędziów, nie może znaleźć już z pośród swoich członków odpowiedniejszych ludzi, do powierzenia im tak zaszczytnego i odpowiedzialnego a jednak łatwo mogącego być skompromitowanego przez niewłaściwe jednostki stanowiska. Trudno, już to Lwów nie ma szczęścia do sędziów.

Czarni wystąpili z trzema rezerwowymi, co ujemnie odbiło się szczególnie w napadzie, który z wyjątkiem Nastuli, kompletnie zawiódł. Niestrzelenie goala i to do pustej bramki kilkakrotnie nie można nazwać pechem, lecz nieumiejętnością. Mimo to jednak, już w pierwszej minucie strzelają Czarni goala, zaprzepaszczając następnie kilka murowanych pozycyj. Dopiero w ostatniej minucie pierwszej połowy wyrównuje Staliński z łaonej centry skrzydłowego. Po zmianie miejsc ponownie uzyskuje Nastula prowadzenie, jednak lekki daleki strzał przyjemny lewego łącznika Warty, fatalnie przepuszczony przez Drapałę, przynosi wyrównanie, a niedługo potem z winy lewego pomocnika, który zamiast piłkę podać bramkarzowi, oddał ją pod nogę Stalińskiemu i prowadzenie, którego już Czarni nie mogli Warcie odebrać.

Warta przedstawiła zespół wyrównany, ładnie kombinujący, jednak za powolny. Wykazała swą grą, że dla żadnej drużyny ligowej zbyt groźnym przeciwnikiem nie jest, i o ile idzie o porównanie z Wisłą, tej ostatniej musimy bezwzględnie przyznać wyższość nad Wartą i większe predystynowanie do piastowania godności mistrza Polski.

KRAKOW: WISŁA — ŚLĄSK 9 : 2 (5 : 1).

KATOWICE: I. F. C. — WARSZAWIANKA 2 : 0 (2 : 0).

WARSZAWA: LEGJA — POLONJA 3 : 0 (0 : 0).

PRZEMYŚL: POLONJA — GARBARNIA 2 : 2 (1 : 0) zawody o wejście do ligi, przegrała Polonja dzięki nieudolnemu i stronniczemu sędziemu p. Walczakowi z Warszawy, który w rażący sposób skrzywdził Polonję. Obecnie wszystkie trzy kluby, t. j. Garbarnia, Polonja i Ł. T. S. G. mają po dwa punkty.

Mistrzostwa klasy B okręgu lwowskiego.

HAKOACH (Stanisławów) — BIAŁY ORZEŁ (Lwów) 2 : 0 (0 : 0) powyższe zawody odbyły się wczoraj na boisku Cytadeli i przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie stanisławowskiej, która posiada największe szanse na zdobycie mistrzostwa i wejście do klasy A w tutejszym okręgu.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE członków Związku Muzyków- Pedagogów w sprawie organizacji szkolnictwa muz. w Polsce, odbędzie się dnia 14. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w sali Tow. Muzycznego.

II. WALNY ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, odbędzie się we Lwowie w dniach 18. i 19. listopada 1928 roku w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17.

ZARZĄD KOŁA SOCJALISTYCZNEGO PRACOWNIKÓW GMINNYCH zaprasza na poufne zebranie, które odbędzie się dnia 14. b. m. o godzinie 5.30 popołudniu w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

—o—



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.